№ 246. Kraków, 25 Października — Piątek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Kasty z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Listopad zł. 2·50
Od 1go Listopada do końca Grud. „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Listopad 6 marek
Od 1go Listopada do końca Grud. 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 24 października.

Narodowi posłowie czescy nie przybyli do Rady państwa; jakkolwiek po wejściu ich do Sejmu nie ma już zasadniczej przeszkody, któraby im wzbraniała przestąpić próg parlamentu. Łatwo zrozumieć, że chwila przesilenia gabinetowego nie jest właściwą do podjęcia tak stanowczego kroku. Objawili oni tylko gotowość do zaniechania polityki abstencyjnej, zaznaczyli w projekcie adresu i w sejmowych rozprawach nad nim, że niezrzekając się swych praw deklaracyą z 1867 objętych, niczego się nie wyrzekają, nawet walki czynnej parlamentarnej w danej ewentualności. Adres ten oświadczał tradycyjną wierność dla domu Habsburgów, był przeto aktem stwierdzającym, że patryoci czescy przyszłość narodu na wspólności z monarchią opierają nieszukając obcych bogów; wyraźnie zaś naznaczał dążność pojednawczą z żywiołem niemieckim, który też po raz pierwszy w Sejmie praskim okazał pewną wyrozumiałość dla mniejszości narodowej, skoro stronnictwo p. Herbsta dopuściło adres p. Władysława Riegera pod dyskusyę. Rzeczą naturalną, że Czesi nie potrzebują się spieszyć do Rady państwa, wolą czekać, aż ministeryum ustąpi, bo kto wie, czy w dalszym rozwoju przesilenia sama Rada państwa wytrzyma tę próbę, jeśli opozycya przeciw polityce okupacyjnej, która się tak ostro zamanifestowała na pierwszem posiedzeniu, nieprzyspieszy przesilenia konstytucyjnego. Gdyby jednak i ta nadzieja zawiodła Czechów, dość będzie dla nich czasu wejść do Rady państwa, gdy zmieniony lub tylko odnowiony gabinet nowe w Czechach rozpisze wybory, jak to bywa corocznie. Zostaje więc czas do namysłu, ale z drugiej strony i czas do układów.

Ktokolwiek ma objąć ster władzy w Przedlitawii, wznowienie tych układów jest pierwszym obowiązkiem. Przerwane od lat sześciu rokowania z prawno-polityczną opozycyą były ciągle, jeśli nie groźbą, to wyrzutem i dowodem jednostronności tego konstytucyonalizmu, który się wytwarzał bez udziału jednego kraju koronnego, a wbrew opozycyi innych; który niezadowolnił większości autonomicznych słowiańskich, był też tendencyjnym fabrykatem jednego stronnictwa. Dziś nadchodzi chwila sprostowania tych błędów i zjednania dla konstytucyi współudziału wszystkich. Nieobeszłoby się oczywiście bez ofiary, ustępstw i zmian zasadniczych; jeśliby dzieło pojednania miało być na seryo podjęte, nieobeszłoby się bez walki. Wszelako walka byłaby dziś może mniej zaciętą, niż przed kilkoma jeszcze laty, bo wszystkie stronnictwa doznały rozczarowania, i przeciwnicy wystąpiliby na arenę już znużeni, więc łatwiej skłaniający się do kompromisu. Wszak Czesi postawili już pierwszy krok na drodze konstytucyjnej, a wiedeńscy wiernokonstytucyoniści pamiętać powinni, że jeśli zamkną im znowu przystęp swoją bezwzględnością, łatwo zdarzyćby się mogło, że na arenę wyprowadzi Czechów ministeryum przy pałaszach.

Niechaj ci, co korzystali z abstencyi czeskiej, aby przeprowadzać reformy centralistyczne, co strzegli bacznie, aby utrudniać zwrot Czechów na drogę czynnej polityki, co zaostrzali spór plemienny ze szkodą monarchii i kompromitacyą konstytucyi, niechaj zważą, że już odzywają się głosy pojednania i porozumienia ze strony najzaciętszych dotąd antagonistów Słowiańszczyzny, ze strony Węgrów. Wiadomo, że Czesi czekają od dawna na to porozumienie z Węgrami, uważając ich nie bez słuszności za kierowniczą w monarchii siłę.

Czesi oparli się na tej samej podstawie sankcyi pragmatycznej i praw historycznych korony św. Wacława i podobnej użyli pod przewodem p. Wł. Riegera broni, co niegdyś pod przewodem Deaka walcząca za prawa korony św. Szczepana opozycya węgierska, która pierwsza dała przykład abstencyi. W interesie wspólnym wszystkich ludów monarchii, w interesie monarchii, konstytucyi i zasady równorzędności, należałoby ubiedz możliwy kompromis czesko-węgierski, lub reakcyę wojskową z sympatyami słowiańskiemi, bo w pierwszym razie zamienićby się mógł na tryadę z pominięciem praw innych krajów, w drugim zaś konstytucya mogłaby być wystawioną na szwank. Nowa wyłączność, nowe przywileje nie przywróciłyby równowagi, choć na nią Węgrzy łatwiej się zgodzą, niż na ugodę ogólną, wymagającą ustępstwa z uzyskanych prerogatyw węgierskich.

Czesi dziś wielką przedstawiają siłę a szukają nowej drogi. Mimo słów noty hr. Andrassego, że kampania okupacyjna nie została podjętą dla wyzwolenia Chrześcian i Słowian, któż jeszcze wątpić może, że wyciągnąwszy raz miecz z pochwy i nowe uzyskawszy nabytki, Austrya kroczyć dalej musi w kierunku słowiańskim, jedynym, który jej przyszłość zabezpiecza. Czesi niezaprzeczenie są dziś głównym sztabem Słowiańszczyzny. Dotarły aż do nich do tej przedniej czaty wpływy panslawizmu, ale dziś jeszcze pora, aby przeciąć główną arteryę tego sturamiennego i ciągle odradzającego się polipa. Pozyskawszy Czechów, przejednawszy ich ugodą, przetnie się ów pierścień panslawizmu, o którym mówił p. Tisza, a który jest istną obręczą ściskającą Austryę dokoła.

Jeśli więc ktokolwiek w Wiedniu zajmuje się na seryo polityką przyszłości, jeśli po za kombinacyami chwilowych prowizoryów, administracyjnego czy finansowego ministerstwa, ktokolwiek sięga wzrokiem dalej i pragnie połączyć zabezpieczenie życia konstytucyjnego wewnątrz z programem szerszej polityki na zewnątrz, za pierwsze zadanie do podjęcia, za pierwszy punkt programu dla nowego gabinetu uznać musi wciągnienie Czechów na pole konstytucyjne i podjęcie wspólnej ugody.

Gdyby atoli nie znalazło się stronnictwo lub mąż polityczny, co dążąc do władzy, podobną inicyatywę zapisałby w swym programie, natedy inicyatywa ta powinna wyjść z dołu, wśród żywiołów automicznych i narodowych w Radzie państwa. Od chwili zerwania rokowań między Polakami a Czechami w 1866 r. — nie wchodzimy z czyjéj winy, ale z obopólną szkodą, z największą zaś szkodą dla monarchii, powstała budowla dualistyczno-centralistyczna i w równéj mierze rozwinął się prąd panslawistyczny. Dzisiaj, aby jeśli nie przebudować z gruntu, to przynajmniéj zmodyfikować tę sztuczną architekturę konstytucyjną, aby zatamować u źródła niszczący prąd, potrzeba znów zbliżenia się i porozumienia między przedstawicielami dwóch narodów będących czołem Słowiańszczyzny, dwóch krajów zajmujących tak znaczące stanowisko w składzie monarchii.

Porozumienie to niepowinno być znów wyłącznem, bo tylko wtenczas stanie się skutecznem, jeśli zbliży do siebie różne odcienia autonomiczne i narodowe.

Mniejsza o kwestyę okupacyi i jéj kosztów, Rada państwa i Sejm węgierski potargują się, wyszumią w burzliwych rozprawach, ale zgodzić się ostatecznie będą musiały, czy tam pozostanie przy władzy p. Tisza, czy spuściznę po gabinecie Auersperga-Lassera, obejmie p. Pretis, bo oba parlamenta mają już do czynienia z faktami dokonanemi, ich opozycya niedosięgnie nawet hr. Andrassego, który łatwo w delegacyach uzyska większość, gdy swym rodakom znów jaką ukaże obietnicę.

Cóż znaczyć zresztą będą zapewnienia ministeryalne lub rezolucye parlamentów, aby akcya wojenna jak najbardziéj była na przyszłość ograniczoną? Z wiosną dopiero się okaże, jak daleko wbrew tym zapewnieniom i żądaniom wypadki wciągną politykę monarchii.

Kwestya wojny stoi po za sferą parlamentarną w Austryi bardziéj niż gdziekolwiek. Ale o następstwach dalszéj okupacyi czy nowéj wojny, o zużytkowaniu nabytków, o korzyściach zwycięstw roztrzyga system, który przeważa w parlamentach a przez nie w rządach.

Austrya prowadzi wojnę słowiańską a rządzi się duchem przeciwnym słowiańszczyznie. Dopókąd Czesi stoją po za konstytucyą, a Słowianie austryaccy niezadowoleni, każda anneksya słowiańska przedstawia się jako zabór a nie jako oswobodzenie. Panslawizm nieomieszka z tego korzystać, choćby nawet przyszło do przymierza z Rosyą i wspólnéj akcyi przeciw Turcyi. Polityka zewnętrzna rozstrzyga się tu w wewnętrznéj. Jeśli chcemy wyrwać ludy słowiańskie z objęć panslawizmu, jeśli nie chcemy, aby w Bośni i Hercegowinie zastosowano system antinarodowy, madjarski lub niemiecki, jeśli pragniemy, aby Austrya zamiast się sprzymierzać z Rosyą, zwyciężyła ją w współzawodnictwie na polu słowiańskiem, dążyć winniśmy przedewszystkiem do porozumienia się Słowian austryackich, do wyprowadzenia Czechów z biernéj opozycyi, aby przyjęli na siebie część odpowiedzialności. Inaczéj spadnie odpowiedzialność na Polaków, że dopomagali Niemcom i Węgrom przeciw Słowianom, a prąd panslawizmu znów się wzmocni i zwróci się w pierwszym rzędzie przeciw nam.

Rozważając bacznie obecną sytuacyę i obowiązki z niéj płynące, nie widzimy na teraz innego zadania, innego obowiązku tak wobec sprawy narodowéj, jak wobec monarchii. W usiłowaniu porozumienia z Czechami widzimy zarówno obronę interesów autonomicznych, dążność zabezpieczenia cennych zawsze, choć nie zawsze sprawiedliwie wymierzonych swobód konstytucyjnych od możliwéj przewagi stronnictwa wojskowego, widzimy wreszcie przeciwstawienie polityki narodowo-słowiańskiéj temu kierunkowi, który niebacząc na niebezpieczeństwa panslawizmu, prowadzi do przymierza rosyjskiego z zachowaniem antisłowiańskiego systemu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 23 października.

(||) Trudno o smutniejszy obraz rozbicia, jaki przedstawiła wczorajsza konferencya barona Depretisa, z deputowanymi wierno-konstytucyjnymi. Pomijam kwestyę, czy samo zetknięcie się to z powodu utworzenia nowego gabinetu było w porządku, pomijam tę stronę wczorajszego zebrania, albowiem ustalił się niestety zwyczaj słuchania klubów i ich reprezentantów, jakby wspólników lub opiekunów władzy. Ale fakt, iż prawie wszyscy mówcy, z wyjątkiem dwóch czy trzech, nie tylko potępiali politykę hr. Andrassego, lecz nadto domagali się rychłego ukończenia okupacyi, świadczy wymownie, iż ci mniemani politycy obracają się w kole mgłistem, i że nie zdają sobie jasno sprawy z przyszłości. Sam p. Depretis, który o wiele wyżéj stoi politycznie od swych gości parlamentarnych, albo wierzy w rychłe zakończenie okupacyi, albo pragnie jej końca, albo nie wierzy w aneksyę, albo pragnie jej uniknąć, i to w chwili, kiedy nawet węgierska mowa tronowa wspomina, lubo nie wyraźnie, o potrzebie zajęcia Nowego Bazaru i o dalszych nieuniknionych ofiarach. Według myśli, jaka przewodniczyła wczorajszemu zebraniu, okupacya miałaby cechę czysto policyjną, a czas trwania takowej, zawisłby od zwrotu kosztów i wydatków, jakie okupacya za sobą pociągała. A zatem małoduszne stanowisko policyjno-fiskalne! W Węgrzech od razu poznano, że takiemi argumentami nikogo zbyć nie można, dla tego też tam wydano hasło, że to była i jest akcya antipanslawistyczna. P. Herbst śmiało domaga się obalenia hr. Andrassego — jest to także hasło polityczne, ale wyrzeczone w jakim celu? Czy p. Herbst ma program gotowy? Wątpić należy. P. Herbst zalecił NPanu kandydaturę p. Depretisa na prezesa gabinetu, i obiecał swe poparcie takiemu gabinetowi. Wczoraj zaś uczynił to poparcie zawisłem od poprzedniego obalenia hr. Andrassego. P. Herbst gotów poprzeć p. Depretisa w sprawach wewnętrznych, a zatem tam, gdzie tego poparcia nie potrzeba, w polityce zaś zagranicznej i w sprawach finansowych, gdzie właśnie to poparcie jest potrzebnem, p. Herbst obiecuje robić opozycyę! Wielka to złośliwość i uszczypliwość. Wobec podobnego poparcia, utworzenie gabinetu Depretisa, stało się rzeczą więcej niż wątpliwą.

Pogłoska o mianowaniu hr. Trautmansdorfa ambasadorem austryackim w Berlinie, wywołuje wszędzie uśmiech niedowierzania. Nominacya ta licowałaby tak mało z polityką hr. Andrassego, że byłaby niezbitym dowodem, iż powoli z rąk swych upuszcza cugle władzy.

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA WARSZAWSKA.

Okrzyki na cześć autonomii i pojęcie o prawach narodu. — Chocim. — Zabezpieczenie narodu przed dorórzkażami. — Teatr i jego wyjątkowe tutaj znaczenie. — Szkoła dramatyczna. — Pierwszy skrzypek ze świata muzycznego. — Różne wiadomości. — Letnie teatrzyki. — Ruch na prowincyi i ruch w Warszawie. — Dzienniki. — Apolinary Kątski. — Pan Mansfild powieściopisarzem. — Cenzura i „Pan Tadeusz.“ — Słowa Starca.

(Dokończenie).

Zimowe przedstawienia rozpoczęły się w Rozmaitościach komedyą, a raczej farsą p. Lubowskiego *Czarnokwit*, której krytyka zarzuca, iż odznacza się galicyjskim dowcipem, czego dobrze zrozumieć nie mogę, czyż ma to znaczyć, że Galicya celuje w dowcipie, mając Lama i Stańczyków, czy też, że istnieje specyficznie galicyjski dowcip? Nie małe sprawiło wrażenie w tutejszym świecie artystycznym ukazanie się w *Gazecie Polskiej* dalszego ciągu istotnie niepospolitych artykułów p. Bogusławskiego *Siły i Środki naszej sceny;* autor bowiem zatrzymał się był na płci pięknej teatru i mniemano, że się cofnął z obawy wywołania burz, jakich Hellespont nigdy nie był widownią. Tymczasem p. Bogusławski odważnie daje charakterystykę nieżyjących artystek, oraz téj, którą ocean od nas odgradza. Czy będzie śmiał zrobić jeszcze jeden krok? Przyszłość okaże. Artykuły te są rzeczywiście najznamienitszą rzeczą, jaką od dawna o teatrze warszawskim napisano i niktby nie był posądził dosyć bladego i konwencyonalno-wymuszonego recenzenta *Kuryera Warszawskiego*, że zdolnym jest w ten sposób władać piórem. Widocznie coś go ubodło, i to w nim obudziło coś nowego a dzielnego. Artykuły te rozwiały nie jedno złudzenie o tutejszej scenie, o jej wielkościach wyśrubowanych do niemożliwych rozmiarów przez tuzinkową krytykę tutejszą. Ale i z publicznością tutejszą nie zawsze łatwo i wygodnie. Ma ona zachcianki poważnego zapatrywania się na scenę, a jednak w tym roku największe powodzenie miała w teatrze poznańskim niedorzeczna farsa *Józef Grojszeszyk i Barnaba Fafuła na Wystawie Paryskiej*. Illustracye nawet do tej sztuki rozrywała między sobą publiczność; za to powodzenie niezasłużone, najniesłuszniej prześladowany jest obecnie przez dziennik autor farsy p. Szober, z niby innych względów zasłużony literaturze i teatrowi. „Kowal zawinił, a ślusarza powiesili;“ bo jużci istotnym winowajcą jest publiczność, której podobne rzeczy się podobają. Wielkim wypadkiem teatralnym, jest dymisya dana pierwszej tutejszej tancerce, rzeczywiście znakomitości europejskiej pannie Cholewickiej. Trudno dziś spotkać baletniczki bardziej nadpowietrznej. Zdaje się jednak, że Dyrekcya tutejsza, która przed żadnym krokiem się niecofa, cofnęła się przed skokiem panny Cholewickiej, a raczej przed niezadowoleniem publiczności i zamiast wieczystej dała nadpowietrznej istocie tylko czteromiesięczną dymisyę. Niedawno temu ujrzeliśmy na naszej scenie, gdzieindziej już od dawna znane *Kalosze* młodego Fredry. Wzbudziły one szczery śmiech. Opery włoskiej, jak w zeszłym tak i w tym roku prawdopodobnie nie będzie, z czego tylko cieszyć się należy; dobrą może ona bowiem być u nas tylko wyjątkowo, ale wydane pieniądze na złe, mogą być lepiej użyte dla dobra teatru i publiczności. Pierwszy skrzypek tutejszej orkiestry teatralnej p. Górski wyjechał do Kairu, w skutek tego ofiarowano opróżnione po nim miejsce wielce utalentowanemu artyście p. Barcewiczowi, lecz ten tak wielkie miał powodzenie w Paryżu na *Słowiańskich koncertach* w *Pawilionie Prassy*, że go natychmiast na parę lat zaangażował słynny impresario Ulmann.

Na tych koncertach, które wielkiego nabrały rozgłosu, niejeden polski talent zdobył sobie laury. „Zagrzmiał“ na nich także smyczkiem Apolinary Kątski i zelektryzował publiczność po długiej pauzie na scenie europejskiej. Właśnie temu kilka dni powrócił do Warszawy i zapowiada nam przybycie boskiego Gounoda, którego *Polieucte* czaruje Paryżan, oraz Krystyny Nilson, która dwa razy na warszawskiej scenie wystąpiła. Zanim skończę ze światem muzykalnym, nadmienić muszę, że krakowskie dziecko a dziś dyrektor Towarzystwa muzycznego i przedstawiciel *quand même* poważnego w muzyce kierunku, Władysław Żeliński powziął myśl dania koncertu na koszta nadgrobka dla Chopina, którego serce spoczywa tutaj. Powstała tu z tego powodu myśl wystawienia nietylko nagrobka ale pomnika dla artysty, który tak w życiu jak w utworach swoich nigdy o Polsce nie mógł zapomnieć i nie zapominał. I znowu wiadomość niezawodnie nieobojętna dla Krakowa. Znany dobrze u was p. Kazimierz Hofman, autor *Żaków* dyrektor orkiestry w waszym teatrze, przeniósł się do Warszawy. Zdobył on sobie tu ostrogi na środowym koncercie Towarzystwa muzycznego, po którym otaczający go tłumnie artyści tutejsi, przyjęli go serdecznie do swojego grona. Uznano ogólnie niezaprzeczone pierwszorzędne zdolności p. Hofmana, uznano, że to znowu dobry nabytek Warszawy zdobyty na Krakowie, uznano *qu'il était de bonne prise*. P. Hofman wykonał na koncercie fragment Bacha, *Am Springbrunen* Schumanna, oraz *Venezia-Napoli* Liszta. Został on mianowany profesorem kontrapunktu i harmonii w konserwatoryum warszawskiem, którego dyrektorem jest Kątski.

Dwie mam śmierci do zanotowania, Bernarda Lezmana, jednego z najstarszych wydawców warszawskich, oraz Ignacego Izbińskiego osobistości znanej w Warszawie, a która w ostatnich czasach stała się była typową.

Wiecie zapewne, że ceny domów i najmu doszły tu do bajecznej wysokości, tak iż przewidywać należy kryzys. Tymczasem do najwspanialszych gmachów Warszawy przyjdzie zaliczyć nowo powstający dom hr. Ludwika Krasińskiego wzdłuż pałacu Brühlowskiego.

Do rzeczy, któremi Warszawa zajmuje się w tej chwili, zaliczyć muszę przyjazd wynalazcy mikrofona Francke. Większą jednak obudziła ciekawość powieść byłego konsula angielskiego Mansfilda *The last Day Novell*, w której na wzór swego naczelnika Disraelego, bystry autor raportów o prześladowaniu Unitów, kreśli obraz towarzystwa warszawskiego i przedstawia z fotograficzną wiernością a nie bez gryzącego dowcipu znane osoby z tutejszego wyższego świata. Pojmiecie łatwo, jak dalece zajmują się tu tą książką, któraby mogła być skandalem. Pan Mansfild wywdzięcza się po raz drugi tutejszemu towarzystwu za niepochlebne mniemanie o jego rozumie, która tu przeważała, dopóki p. Mansfild bawił w Warszawie; wtedy bowiem umiano tu cenić tylko panią Mansfild.

Chciano i mniemano zadać srogi cios polskości, detronizując Warszawę, i ścierając z niej znamię stolicy kraju; tymczasem pod wielu względami miniono się z celem; obok coraz większej Warszawy, wyrosły inne na jej podobieństwo; w miastach gubernialnych zakwitło pod wieloma względami życie wyłącznie polskie. Dawniej była tylko Warszawa, dziś już liczyć się trzeba z prowincyonalnemi miastami; w każdem większem mieście jest teatr, dziennik lub nawet dzienniki, są odczyty publiczne i t. d. Oto po miesięcznej przerwie dnia 20 września począł na nowo wychodzić *Korespondent Płocki*. Dowiaduję się, że młodzi ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem przygotowują odczyty w Kaliszu, a niezawodnie inne miasta pójdą za tym chwalebnym przykładem. W Kielcach wychodzi wcale dobra *Gazeta Kielecka*, a właśnie nakładem jej redakcyi wydrukowano świeżo powieść Walerego Przyborowskiego *Najazd o Cześnikównę*, nie wielkiej zapewne wartości literackiej, ale w której naszkicowane są bardzo zajmujące postacie.

Warszawa pod względem literackim oczywiście trzyma berło. W ostatnich czasach najważniejszym wypadkiem było ukazanie się nowej, taniej edycyi *Pana Tadeusza*, nakładem Gebethnera i Wolffa. Książka ta drukowała się w Krakowie u Anczyca, ale musiała oczywiście przejść przez tutejszą cenzurę, a możnaby napisać humorystyczny tom, umieszczając jedynie dziwaczne i istotnie komiczne poprawki, na które cenzorzy państwa oswobadzającego Słowian, skazali Mickiewicza. W odcinkach dzienników tutejszych w ostatnich czasach ukazały się budzące mniej więcej ciekawość w *Nowinach* pokrewnych *Pregladowi Tygodniowemu*, *Błazen* dramat w Inym akcie Okońskiego, znanego i u was od czasów *Niewinnych*, a głównie *Ojca Makarego*. W *Gazecie Polskiej* Sygurt Wiśniewski ogłasza bardzo zajmująco i ładnie pisane szkice *Z życia angielskiego*. Największe jednak budziły zajęcie dwa felietony w *Nowinach* Spasowicza, pod tytułem *Dwa tygodnie w Bułgaryi*. Słynny adwokat petersburski dotarł bowiem przez Bałkany do Stambułu. W tę samą podróż wybiera się wielce tu ceniony feilietonista Litwosz, pseudonym Sienkiewicza, który z za oceanu przesyłał do *Gazety Polskiej* z wielkim talentem kreślone opisy Ameryki, oraz ody na cześć pani Heleny Modrzejewskiej. Warszawa dla pięknej części życia, nie zapomina o pozytywniejszej. Na polu wzajemnej pomocy i użytecznych rzeczy, pomysły wyrastają tu jak grzyby po deszczu. Mają się odbywać odczyty w Towarzystwie subiektów handlowych. Jest tu także myśl owładnięcia sztuką krawiecką całego cesarstwa, byłby to w swoim rodzaju podbój, posłużyć do tego może „warsztat wzorowy dla krawców“.

Testament Kickiego na pół filantropijny, na pół dziwaczny, który czyni wykonawcą Towarzystwo osad rolnych, lecz nic nie zapisuje, daje tu powód do sprzecznych zdań. Dzienniki podnoszą go pod niebiosa, ludzie rozsądni, roztropni i trzeźwo zapatrujący się na rzeczy, ruszają ramionami na widok tego poronionego Saint-Simons.

Jako przykład żywotności Warszawy, przytoczyć mogę, że aby zapobiedz sprzedaży na licytacyi zbiorów po Podczaszyńskim, natychmiast postarano się aby przeszły na własność kilkuset osób, a to w celu utworzenia z nich muzeum archeologicznego, które otwartem będzie dla użytku publicznego.

Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, zawiera z rzeczy, które was zająć mogą, Bryniarskiego: „Brama sadzawki św. Stanisława w Krakowie“ i „Groby królewskie na Wawelu“, Andrzeja Grabowskiego: „Typy krakowskie“, malowane dzielnie z rubaszną nieco werwą, oraz ładne niektóre rzeczy Stanisława Kostrzewskiego.

Nie potrzebuję wam mówić, jak wielkie zajęcie tu budzi ogólno polska uroczystość jubileuszu Kraszewskiego. Wszyscy idą o lepsze w pomysłach, istotne to wyścigi. *Biesiada Literacka* daje właśnie jako bezpłatne premium, pracownię nieznużonego autora w Dreźnie, wykonaną przez Tegazzo, ze szkicem Rodziewicza.

Weszło tu w zwyczaj — prosty to jak się zdaje figiel — nadsyłać do redakcyj pism codziennych anonimy lub listy z fałszywemi podpisami, najdziwaczniejszej treści. Niektóre dzienniki dały się złapać i teraz piorunują na nieznanych autorów tych wesoło-próżniaczych żartów.

Warszawa powoli się zaludnia, na początku miesiąca powróciły wędrowne ptaki z waszych Karpat lub z Ojcowa, który tego roku licznie był przez lato odwiedzany. Oprócz tych powracających ptaków, mają nam przybyć inne, oto te, które nieznużony opiekun naszego gabinetu ornitologicznego hr. Konstanty Branicki, zakupić ma na wystawie paryskiej. W tym celu udaje się do stolicy świata paryskiej. nasz uczony i sympatyczny naturalista Władysław Taczanowski.

Jak widzicie nie próżnujemy tu, a nawet staramy się nie nudzić. Taką zawsze była, taką jest i taką zawsze będzie Warszawa. Mimo tego wierzajcie mi, atmosfera ciężka i duszna, czasem nie do zniesienia, a kto w niej zdoła uratować godność ozobistą, ten czuje się już szczęśliwym. Z dala zaś grzmi burza i przygotowuje się ciemna, nieprzenigkniona przyszłość, na widok której pewien sędziwy dygnitarz rosyjski rzekł: „Szczęśliwy jestem że mam siedmdziesiąt sześć lat, i że nie zobaczę tego, co się dziać będzie w Rosyi!“

Warszawa, dnia 15 września.

Wiedeń 22 października.

(400-ne posiedzenie Izby deputowanych).

W obecności dość licznie zebranych deputowanych z stronnictw „wiernokonstytucyjnych", nielicznie zaś deputowanych zasiadających po prawej stronie sali, zagaił prezes Rechbauer posiedzenie o godz. 11 min. 25. Na ławie rządowej zasiedli tylko pp. Pretis, Glaser i Horst.

Wbrew zwyczajowi prezes Rechbauer zagaił posiedzenie dzisiejsze dłuższem przemówieniem, do którego pochop dały mu wojenne w Bośni i Hercegowinie wypadki. Wyrazy o dzielności i poświęceniu armii, za które to przymioty należy się jej uznanie Izby, przyjęto powszechnemi objawami zadowolenia. Nakoniec przeszedł prezes do krótkiej wzmianki o finansowej, prawnopolitycznej i ogólnie politycznej strony kwestyi okupacyjnej, „które to szczegóły jej stały się piekącemi; przedewszystkiem zaś do tej wysokiej Izby należeć będzie właściwe jej rozwiązanie." Z wyrazami nadziei, że wszystkie powołane czynniki zgodnie z energią i patryotyzmem załatwią tę kwestyę w duchu słusznych życzeń ludów i dobra państwa zagaja prezes czterechsetne posiedzenie tej sesyi.

Poczem zawiadamia o rozlicznych zmianach, które co do składu Izby zaszły od ostatniego posiedzenia (17 czerwca.) Umarli depp. Landau, Rubinstein i Perger, którym prezes poświęca wspomnienia pośmiertne, szczególniej Pergera wynosząc zasługi, jako przewodniczącego komisyi do kontrolowania długów publicznych, Izba zaś czci pamięć ich przez powstanie. Dalej wylicza prezes tych deputowanych, którzy złożyli mandaty i w ich miejsce wybranych, nadto podaje do wiadomości rezultat wyborów uzupełniających w miejsce deklarantów czeskich, których jest 33, a wybrani ci są ci samemi, co byli dawniej.

Z nowo wybranych składają dziś przyrzeczenie depp.: Zborowski, Jaksch, Dehne, Liechtenstein, Rohrmann, Spann, Kotz i Wolkenstein.

Z ministerstwa oświecenia wniesiono projekt ustawy zmieniającej ustawę z d. 19 kwietnia 1872 r. co do wynagrodzenia kosztów podróży krajowym i powiatowym radzcom szkolnym; z ministerstwa skarbu zaś preliminarz budżetu na r. 1879, tudzież projekt ustawy o wydaniu złotej renty na 25 milionów celem pokrycia wydatków nieprzewidzianych.

Poczem odczytano pismo prezesa ministrów, donoszące o przyjęciu dymisyi gabinetu przez Cesarza JMć i powierzeniu dalszego sprawowania urzędu aż do złożenia nowego ministerstwa.

Dep. Kopp składa na stole prezydyalnym wniosek o uchwalenie adresu do tronu, oświadczającego się przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny i wyrażającego żądanie, aby traktat berliński przedłożono Izbie do przyjęcia. Pod względem formalnym wnioskodawca żąda przekazania tego projektu adresu komisyi złożonej z 15 członków.

Między petycyami są cztery z Galicyi, oświadczające się przeciw zmianie ustawy o regulacyi podatku gruntowego.

Dep. Schrom, ponawiając sprawę konfiskat *Morawskiej Orlicy*, wnosi, aby nad odpowiedzią daną na odnośną interpelacyę przed wakacyami parlamentarnemi otworzyć dyskusyę. — Wniosek upada.

Izba przechodzi do porządku dziennego.

W pierwszem czytaniu uchwalonego przez Izbę wyższą projektu o podziale budynków wedle cząstek materyalnych przekazano go komisyi prawniczej.

Dep. Tinti w pierwszem czytaniu wniosku swego o nałożenie taksy wojskowej na osoby całkiem lub do czasu zwolnione od powinności wojskowéj, motywuje go względami słusznej równości, tudzież względami na niesienie pomocy tym, którzy w wojskowości postradali zdolność utrzymania siebie i swoich i zaopatrzenia pozostałych. Stosownie do żądania wnioskodawcy przekazano wniosek komisyi wojskowéj.

Daléj przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi do kontroli długu publicznego za czas od dnia 1 lipca 1875 r. do dnia 31 grudnia 1876 r., w którym to czasie przybyło niespłaconego długu publicznego 76,543;324 złr., zmniejszył się zaś skonsolidowany dług publiczny o 13,930 993 złr.; dług administracyjny zaś wynosił po dzień 31 grudnia 1876 r. 86,311,932 złr., tak że suma długu w tymże dniu wynosiła 2,837,925,925 złr. Poręczony galicyjski dług krajowy wynosił 100 złr., a wspólny (austro-węgierski) dług administracyjny 355,444,167 złr.

Tu miały wszcząć się obrady nad projektowaną przez komisyę rachunkową ustawą o uregulowaniu służby obrachunkowéj i kontrolującéj; prezes atoli ze względu na to, że nowy gabinet jeszcze nie złożony, a projektowana ustawa jest pod względem organizacyjnym ważna, proponuje usunąć ją z porządku dziennego, na co Izba zezwala.

Już po wygłoszeniu zamknięcia posiedzenia dep. Schönerer zainterpelował prezesa, czy odebrał pisma jakie w sprawie zatargu dziennikarskiego między prezesem ministrów Auerspergiem a *Grazer Tagespost*; co gdy prezes Izby potwierdził, dep. Schönerer zażądał oddania tych pism Izbie, utrzymując, że chodzi tu o obrażoną jakoby godność Izby; a choć prezes Rechbauer temu zaprzeczył, dep. Schönerer zastrzegł sobie uczynić na następnem posiedzeniu wniosek na piśmie o oddanie tych pism Izbie i przekazanie ich osobnéj komisyi do rozpatrzenia.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 10. — Następne w piątek.

Poznań 21 października.

Śmierć Józefa Badeniego i w naszej prowincyi wywołała barzo żywe żałobne echo. Liczył tu wielu kolegów z lat studyów uniwersyteckich, odbytych w Wrocławiu; kilka spokrewnionych rodzin, a przedewszystkiem znanym był jako obywatel wielkich nadziei dla kraju — a więc strata to krajowa i w tak młodym wieku i w chwili, gdzie tak wszędzie potrzeba nam ludzi zdolnych a niezłomnych zasad, jakiemi się odznaczał zmarły.

W dniu pogrzebu ś. p. Badeniego, grzebaliśmy ostatnią instytucyę autonomiczną kraju naszego, Towarzystwo kredytowe z r. 1821, które tyle dobrego krajowi przyniosło, a w dniu tym ostatecznie zamkniętem zostało po tak długiej, chwalebnej działalności. Mamy Towarzystwo kredytowe nowe, użyteczne, dobrze prowadzone, ale jako dykasterya rządowa, wyjątkowa w monarchii, bo wszędzie indziej instytuta kredytowe na samorządzie są oparte, u nas i to wyjątkiem!

W Dyrekcyi gimnazyum Maryi Magdaleny, tak zwanego katolickiego gimnazyum poznańskiego — znów zaszła zmiana zwierzchnika. Czy na korzyść, czas pokaże — instytut ten od lat kilku, przy ciągłych zmianach upadł niezmiernie i co do frekwencyj i co do rezultatów. Nowy dyrektor zaprowadził znów nabożeństwo gimnazyalne, zaniechane od lat kilku.

Mimowolnie uwaga nasza żywo zwraca się ku rozprawom nad ustawą przeciw socyalistom w parlamencie niemieckim, bo ludność polska pod berłem pruskiem, w tem dziwnem jest położeniu, że nie licząc jednego socyalisty w swem łonie, bodaj czy nie najmocniej uczuje ograniczenie swobód ustawą tą naruszonych. Jak cała ustawa jest mechanicznym utworem, tak i stosunek głosowania w Izbie stronnictw, wypływem przypadkowych kompromisów. Stąd powstają dziwolągi, bo odrzucanie jednych paragrafów, przyjmowanie drugich — chociaż często odrzucane, są tylko konsekwencyą przyjętych. Jedynie katolicy i Polacy stoją na podstawie zasad, widzą potrzebę zwalczania socyalizmu, ale środkami moralnemi, nie uciskiem policyjnym. Za ustawą przemawiali rzeczywiście najwymowniej socyaliści, wygłaszając szalone mowy. Statystyka daje tak okropne liczby co do zdziczenia społeczeństwa, od rozpoczęcia *Kulturkampfu*, wzrostu zbrodni i występków w niektórych prowincyach o 60% od lat czterech, że społeczeństwo musi się ratować, rząd musi o tem myśleć, bo inaczej przepaść coraz głębszą się robi i wszystko co żywotne, pochłonąć musi.

Na resztę sesyj wybranym został przewodniczącym Koła sejmowego polskiego książę Roman Czartoryski.

N. Pan polecił przenieść szefa lekarzy 5go korpusu armii Dra Fryderyka Lacknera, jako szefa sanitarnego do komendy wojskowej w Krakowie.

N. Pan uznając waleczność i inne zasługi położone w walkach w Bośni, nadał między innymi Karolowi Ślepowron Hornowi, porucznikowi z 39go pułku piechoty, wojskowy krzyż zasługi z dekoracyą wojenną; Dr Rudolfowi Klemensiewiczowi, starszemu lekarzowi rezerwy, złoty krzyż zasługi; Karolowi Gröberowi zaś porucznikowi z 12go pułku artyleryi polecił wyrazić pochwałę.

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktowi sądu powiatowego w Mostach Wielkich Januaremu Bajewskiemu przesiedlić się na własną jego prośbę do Bolechowa, mianował zaś auskultanta Piotra Lenińskiego adjunktem sądu powiatowego w Mostach Wielkich.

Wiedeń 23 października. Preliminarz budżetu przedłożony wczoraj w Izbie deputowanych Rady państwa, wykazuje na rok 1879 wydatki w sumie 411,084.050 złr., dochód zaś w sumie 395 776,310 złr. pozostaje przeto niedobór 15,307,740 złr. W roku przeszłym wynosił niedobór 23 miliony. W celu pokrycia na rok przyszły niedoboru żąda projekt ustawy upoważnienia do wydania renty złotej, ewentualnie do zaciągnięcia długu bieżącego. Dalej na umorzenie kapitału wydaną być ma renta papierowa w sumie 30.11 milionów, a renta srebna w sumie 0.52 miliona. Nieco pomyślniejszy rezultat przyszłoroczny (8 milionów) w porównaniu z rokiem przeszłym tłumaczy się tem, że komisya *ad hoc* wydelegowana poczyniła w wydatkach wykreślenia i zredukowała agio w procentach, natomiast podniosły się dochody z ceł finansowych (kawa, petroleum itp.) wskutek pobierania tych ceł w złocie, wreszcie na budżet przyszłoroczny wpłynęła także ustawa o podatku od spirytusu i cukru.

Dochody z cła ze względu na nową taryfę podwyższone zostały o 3 33 miliony, podatek od cukru i wódki wstawiono o 6 milionów wyżej. W niedoborze preliminowanym ma według urzędowego wyjaśnienia mieścić się 3 miliony na budowle monumentalne i kolei żelaznych, które są na dokończeniu. Ogólne zmniejszenie wydatków wynosi 12 milionów, zmniejszenie w dochodach 4 miliony, a więc rezultat jest o 8 milionów pomyślniejszy. Wspomnieć jeszcze wypada, że procenta od długu państwa — licząc już i procenta od 60 milionów kredytu na okupacyę — zwiększyły się o 4½ miliona.

W głównych cyfrach przedstawia się preliminarz budżetu przyszłorocznego jak następuje:

	Dochód.		Rozchód.
1. Utrzymanie dworu	—	złr.	4,650,000
2. Kancelarya cesarska	—	„	69,669
3. Rada państwa	—	„	1,465,305
4. Trybunał państwa	—	„	22,000
5. Rada ministrów	587,000	„	870,623
6. Sprawy wspólne	—	„	76,943,680
7. Ministerstw spraw wewntrz.	1,040,820	„	17,071.115
8. „ obrony kraj.	36,520	„	8,461,117
9. „ oświaty	5,186,992	„	16,372,260
10. „ skarbu	338,656,979	„	78,686,550
11. „ handlu	20,563,191	„	23,877,985
12. „ rolnictwa	10,101,761	„	10,595,480
13. „ sprawiedliwości	614,174	„	21,115,502
14. Najwyższa Izba obrachunkowa	—	„	158,000
15. Emerytury	43,000	„	14,128,200
16. Subwencye i dotacye	25,566	„	24,959,446
17. Dług państwa	18,755,300	„	115,796,418
18. Administracya długu państwa	19,600	„	830,700
19. Dochód z sprzedaży własności państwa	145.000	„	—
Razem	395,776,3 0	„	411,084,050

— Na zgromadzeniu deklarantów czeskich, które obradowało nad kwestyą obesłania Rady państwa, rozwijał hr. Clam-Martinitz zapatrywanie, iż Czesi tak długo nie powinni wejść do Rady państwa, dopóki system konstytucyjny nie będzie zmieniony i wydaną taka ordynacya wyborcza, aby Czechy miały decydującą reprezentacyę w Radzie państwa. Posłowie Haveletz, Trojan i Klaudy zbijali to zapatrywanie wywodząc, że wśród takich okoliczności Czesi nigdyby nie mogli wejść do Rady państwa, gdyż tylko przez nią i w niej można wywalczyć ustępstwa. Wnioski hr. Clam-Martinitza zostały odrzucone, przyjęto natomiast ogólną formułę, że wśród obecnych stosunków Czesi nie wejdą do Rady państwa. Dr Klaudy wniósł następnie, aby w uchwale wypowiedzieć żądania, po których spełnieniu Czesi wejdą na drogę konstytucyjną. Hr. Clam-Martinitz i Dr Rieger sprzeciwili się takiemu wyszczególnieniu. Jak donoszą depesze w dziennikach wiedeńskich, zgromadzenie rozejść się miało w usposobieniu przygnębionem.

Niemcy.

Podajemy tu w całości ustawę o socyalizmie uchwaloną przez parlament niemiecki d. 19 października, a sankcyonowaną d. 21 i ogłoszoną urzędownie d. 22 b. m.

Ustawa przeciw niebezpiecznym dążnościom demokracyi socyalnej.

My Wilhelm, z Bożej łaski Cesarz Niemiecki, Król Pruski i t. d. stanowimy w imieniu Cesarstwa za zgodą Rady związkowej i parlamentu, co następuje:

§ 1. Stowarzyszenia mające na celu na drodze socyalno-demokratycznych, socyalistycznych lub komunistycznych dążności, przewrót istniejącego porządku państwowego lub społecznego, są zakazane.

To samo odnosi się do stowarzyszeń, w których dążności socyalno-demokratyczne, socyalistyczne lub komunistyczne, zmierzające do przewrotu istniejącego porządku państwowego lub społecznego, wyjdą na jaw w sposób zagrażający pokojowi publicznemu, a mianowicie zgodzie klas ludności.

Na równi z stowarzyszeniami stoją związki wszelkiego rodzaju.

§ 2. Do spółek zapisanych w razie zajścia § 1 ustep 2, zastósowanym będzie § 35 ustawy z 4 lipca 1868, dotyczący prywatnego stanowiska spółek zarobkowych i ekonomicznych.

Do zapisanych kas pomocniczych w równym przypadku zastósowanym będzie § 29 ustawy o zapisanych kasach pomocniczych z dnia 7 kwietnia 1876 roku.

§ 3. Samodzielne stowarzyszenia kasowe (nie zapisane), mające według statutów na celu wzajemne wspomaganie swych członków, nie będą zaraz zakazane w razie przypadku wyrażonego w § 1 ustęp 2, lecz postawione będą pod nadzwyczajną kontrolę rządową.

Jeżeli kilka samodzielnych stowarzyszeń pomienionej kategoryi połączyło się w jeden związek i jeżeli w jednem z nich wyjdą dążności określone w § 1 ustępie 2, wtedy można nakazać wykluczenie tego stowarzyszenia ze związku i poddanie go pod kontrolę.

W równy sposób można ograniczyć kontrolę na stowarzyszenie filialne, jeżeli w niem wyjdą na jaw pomienione dążności.

§ 4. Władza kontrolująca ma prawo: 1) do bywania na wszystkich posiedzeniach i zebraniach stowarzyszenia; 2) do zwoływania walnych zebrań i kierowania niemi; 3) do przeglądania książek, skryptów i kasy stowarzyszenia, oraz żądania informacyi o stosunkach stowarzyszenia; 4) do zakazania wykonania uchwał, któreby mogły popierać dążności wymienione w § 1 ustępie 2; 5) do powierzania stosownym osobom spraw zarządu lub kierujących organów stowarzyszenia; 6) do zabierania kas w aserwacyę i administracyę.

§ 5. Jeżeli walne zebranie, zarząd lub inny kierujący organ stowarzyszenia działa wbrew rozporządzeniom wydanym przez władzę kontrolującą, w obrębie jej atrybucyi, lub jeżeli w stowarzyszeniu wyjdą na jaw dążności określone w § 1 ustępie 2, już po ustanowieniu kontroli nad stowarzyszeniem, może takowe być zakazanem.

§ 6. Do wydania zakazu i zarządzenia kontroli ma prawo władza policyjna krajowa. Zakaz zagranicznych stowarzyszeń wydaje kanclerz.

Zakaz we wszystkich przypadkach musi być ogłoszonym w *Reichsanzeigerze*, a nadto wydany przez władzę policyjną krajową, musi być ogłoszonym w organie służącym do ogłaszania urzędowych rozporządzeń tego miejsca lub okręgu, w którym zakazane stowarzyszenie ma swą siedzibę.

Zakaz obowiązuje w całej Rzeszy związkowej i dotyczy wszystkich filij stowarzyszeń oraz rzekomego nowego stowarzyszenia, które jest w rzeczy samej starem.

§ 7. Na mocy zakazu winna władza obłożyć aresztem kasę stowarzyszenia oraz wszelkie przedmioty przeznaczone na cele stowarzyszenia.

Gdy zakaz stał się prawomocnym, władza administracyjna wyznaczona przez władzę policyjną krajową powierzy sprawy stowarzyszenia (likwidacyę) stósownym osobom, oraz kontrolować je będzie i ogłosi nazwiska likwidatorów.

Miejsce przewidzianej w sprawach lub statutach uchwały walnego zebrania zajmuje uchwała władzy administracyjnej.

Zlikwidowany majątek stowarzyszenia użytym będzie z uwzględnieniem praw trzecich osób i członków stowarzyszenia stosownie do statutów stowarzyszenia, odnośnie ogólnych prawnych przepisów.

Czas, w którym zakaz stał się prawomocnym, uważanym będzie za czas rozwiązania lub zamknięcia stowarzyszenia (kasy).

Przeciw rozporządzeniom władzy służy tylko zażalenie do władz nadzorczych.

§ 8. O zakazie wydanym przez władzę policyjną krajową oraz zarządzeniu kontroli, należy donieść zarządowi stowarzyszenia, jeżeli się znajduje w kraju, na piśmie z dołączeniem powodów. Przeciw temu służy zarządowi stowarzyszenia zażalenie (§ 26).

Zażalenie musi w przeciągu tygodnia po odebraniu zakazu być podane do tej władzy, która zakaz wydała.

Zażalenie nie wstrzymuje następstw zakazu.

§ 9. Zebrania, w których wyjdą na jaw dążności socyalno-demokratyczne, socyalistyczne lub komunistyczne, zmierzające do przewrotu istniejącego porządku państwowego lub społecznego, będą rozwiązane.

Stowarzyszenia, o których się przypuszcza na mocy faktów, że będą miały na celu dążności, o których wspomina ustęp pierwszy, mają być zakazane.

Na równi ze stowarzyszeniami uważać należy publiczne uroczystości i pochody.

§ 10. Władzą kompetentną do wydania zakazu i rozwiązania stowarzyszenia jest władza policyjna; zażalenie służy tylko do władz nadzorczych.

§ 11. Druki, w których socyalno-demokratyczne, socyalistyczne lub komunistyczne, do przewrotu istniejącego porządku państwowego i społecznego zmierzające dążności wyjdą na jaw w sposób zagrażający pokojowi publicznemu, a mianowicie zgodzie klas ludności, będą zakazane.

Co do pism peryodycznych zakaz może być rozciągniętym aż do zakazu wychodzenia pisma, skoro na podstawie tej ustawy nastąpi zakaz pojedyńczego numeru.

§ 12. Władzą kompetentną do zakazu jest władza policyjna krajowa; co do pism peryodycznych, w kraju wychodzących, władza policyjna krajowa tego okręgu, w którym pismo wychodzi. Zakaz dalszego rozszerzania pisma peryodycznego wychodzącego za granicą służy kanclerzowi.

Zakaz należy ogłosić w sposób przepisany w § 6 ustępie 2 i takowy obowiązuje w całem państwie związkowem.

§ 13. Zakaz pisma wydany przez władzę policyjną krajową należy przesłać na piśmie z podaniem powodów nakładcy lub wydawcy, a przy piśmie nieperyodycznem i autorowi wymienionemu na druku, jeżeli osoby powyższe znajdują się w kraju.

Przeciw temu rozporządzeniu służy nakładcy lub wydawcy oraz autorowi zażalenie (§ 26).

Zażalenie należy w przeciągu tygodnia po odebraniu zakazu przesłać tej władzy, która zakaz wydała.

Zażalenie nie wstrzymuje następstw zakazu.

§ 14. Na mocy zakazu należy odnośne druki obłożyć aresztem tam, gdzie złożone do rozpowszechniania. Konfiskata może się rozciągać i na płyty i formy służące do rozpowszechniania pisma; co do druków w ściślejszem znaczeniu tego słowa może na wniosek interesowanego nastąpić zamiast konfiskaty czcionek, ich rozrzucenie. Przyaresztowane druki, płyty i formy będą zniszczone, skoro zakaz stał się prawomocnym.

Zażalenie służy tylko do władz nadzorczych.

§ 15. Władzy policyjnej służy prawo przyaresztowania tymczasowego jeszcze przed wydaniem zakazu druków określonych bliżej w § 11, oraz płyt i form służących do ich rozpowszechniania. Druk przyaresztowany powinien być przesłany władzy policyjnej krajowej w ciągu 24 godzin; władza policyjna powinna albo nakazać natychmiast zniesienie aresztu, albo w ciągu tygodnia wydać zakaz. Jeżeli w przeciągu tego czasu nie ukaże się zakaz, wtedy areszt upada, a wszystkie płyty i formy wydane być muszą.

§ 16. Zbieranie składek na propagowanie dążności socyalno-demokratycznych, socyalistycznych i komunistycznych, zmierzających do przewrotu istniejącego porządku państwowego lub społecznego oraz publiczne wzywanie do tych składek, zakazane będzie przez policyę. Zakaz ogłoszonym będzie publicznie. Przeciw zakazowi służy tylko zażalenie do władz nadzorczych.

§ 17. Kto w zakazanem towarzystwie (§ 6) jako członek bierze udział lub działa w interesie takiego towarzystwa, będzie karany grzywną aż do 500 marek lub więzieniem aż do 3 miesięcy. Taka sama kara spotka tego, kto w zakazanem zebraniu (§ 9) bierze udział, albo kto po rozwiązaniu policyjnem zebrania (§ 9) natychmiast się nie oddali.

Biorący udział w towarzystwie lub zebraniach jako przewodniczący, kierownicy, inicyatorowie, agenci, mówcy lub kasyerzy, albo wzywający do zebrania, karani będą więzieniem od miesiąca do roku.

§ 18. Kto dla zakazanego towarzystwa lub zakazanego zebrania udziela lokal, karanym będzie więzieniem od miesiąca do roku.

§ 19. Kto druk zakazany (§§ 11, 42) lub po chwilowem przyaresztowaniu druku (§ 15) rozpowszechnia lub go znowu odbija, karany będzie grzywną aż do tysiąca marek lub więzieniem do 6 miesięcy.

§ 20. Kto działa wbrew zakazowi wydanemu na mocy § 16, karanym będzie grzywną aż do 500 marek lub więzieniem do 3 miesięcy Nadto wszystkie kwoty zebrane na cele zakazane lub wartość odebranych na ten cel przedmiotów, oddane będą kasie ubogich tego miejsca, w którem składki zbierano.

§ 21. Kto bez wiedzy, lecz już po ogłoszeniu zakazu przez *Reichsanzeigera* (§§ 6, 12) popełnia jaki czyn z zakazanych w §§ 17, 18, 19, karanym będzie aż do 150 marek, lub więzieniem.

Równa kara spotka tego, kto po ogłoszeniu zakazu działa wbrew zakazowi wydanemu według § 16. Końcowy ustęp § 20 znajdzie tu zastosowanie.

§ 22. Osobom, robiącym sobie zawód z agitacyi na rzecz dążności określonych w § 1 ustępie 2 może w razie skazania ich za wykroczenia przeciw §§ 17 — 20 na karę więzienną, ograniczonym być pobyt po za miejscem zamieszkania.

Na mocy tego wyroku skazani mogą mieć przez policyjną władzę krajową ustawionym pobyt w pewnych okręgach lub miejscach, a w miejscu zamieszkania tylko wtedy, jeżeli jeszcze sześciu miesięcy tam nie mieszkają. Cudzoziemcy mogą być wydaleni z państwa związkowego przez władzę policyjną krajową. Przeciw tego rodzaju rozporządzeniom służy tylko zażalenie do władz nadzorczych.

Wykroczenia karane będą więzieniem od jednego miesiąca do roku.

§ 23. Jeżeli zajdą okoliczności wyrażone w § 22 ustępie 1, wtedy na restauratorów, szynkarzy i osoby trudniące się małym handlem wódki lub okowity, oraz na dorożkarzy, księgarzy wypożyczających książki i utrzymujących czytelnie, zapaść może wyrok nie tylko skazujący ich na więzienie, ale także odbierający im konsens na dalsze prowadzenie zawodu.

§ 24. Osobom robiącym sobie zawód z propagowania dążności wyrażonych w § 1 ustęp 2 lub skazanym na mocy prawomocnego wyroku na podstawie niniejszej ustawy na karę, może być przez policyjne władze krajowe odebranem pozwolenie do publicznego procederowego lub nieprocederowego rozpowszechniania druków albo pozwolenie do sprzedaży druków przez ich kolportowanie.

Zażalenie służy tylko do władz nadzorczych.

§ 25. Kto działa wbrew wydanemu wyrokowi na podstawie § 23 lub wbrew rozporządzeniu wydanemu na podstawie § 24, karanym będzie grzywną aż do 1000 marek lub więzieniem do 6 miesięcy.

§ 26. Do rozstrzygania zażaleń w przypadkach §§ 8, 13 utworzoną będzie komisya. Rada związkowa wybierze 4 członków z swego grona, a 5 z członków najwyższych sądów cesarstwa lub poszczególnych państw związkowych. Wybór tych pięciu członków nastąpi na czas obowiązywania tej ustawy i na czas pozostawania ich na urzędzie sędziowskim.

Cesarz mianuje przewodniczącego, a z pomiędzy członków komisyi jego zastępcę.

§ 27. Komisya rozstrzyga o obsadzeniu posad pięciu członków, z których przynajmniej trzech musi być sędziami. Przed wydaniem wyroku co do zażalenia należy dać interesownym sposobność do ustnego lub piśmiennego umotywowania swych wniosków. Komisya ma prawo do dowodowego postępowania w całej pełni, a mianowicie przez słuchanie świadków i znawców pod przysięgą, oraz do nakazu słuchania ich przez władze cesarstwa lub państwa związkowego. Co się tyczy obowiązku stawania na świadki w charakterze świadka lub znawcy, oraz co się tyczy kary w razie nieposłuszeństwa, zastosowane będą przepisy procesu cywilnego, obowiązujące w miejscu siedziby komisyi lub władz wezwanych do wysłuchania świadków.

Co do reszty, porządek załatwiania spraw przez komisyę określonym będzie bliżej regulaminem, który przekazanym będzie do zatwierdzenia Radzie związkowej.

§ 28. W okręgach lub miejscach, w których bezpieczeństwo publiczne zagrożonem jest dążnościami wyrażonemi w § 1 ustęp 2, mogą władze centralne państw związkowych, jeżeli już nie są umocowane wedle ustaw krajowych, za zezwoleniem Rady związkowej wydać na rok najdłużej następujące rozporządzenia:

1) Zebrania mogą się odbywać tylko za poprzedniem zezwoleniem władzy policyjnej; do zebrań mających na celu rozpisany wybór do parlamentu lub Sejmu ograniczenie to nie odnosi się.

2) Rozpowszechniać druków na ulicach, placach lub innych miejscach publicznych nie wolno.

3) Osobom, od których obawiać się można zakłócenia publicznego bezpieczeństwa albo porządku, może być zakazanym pobyt w obwodach ich lub miejscach pobytu.

4) Posiadanie, noszenie, wprowadzanie i sprzedaż broni mogą być zakazane, ograniczone lub zależne od pewnych warunków.

O każdem na podstawie powyższych przepisów wydanem rozporządzeniu należy parlamentowi natychmiast, a odnośnie za najbliższem jego zebraniem się, zdać sprawę.

Zarządzone rozporządzenia muszą być ogłoszone w *Reichsanzeigerze* i to w sposób przepisany dla rozporządzeń krajowo-policyjnych.

Kto działa wbrew tym rozporządzeniom z wiedzą lub po ich publicznem ogłoszeniu, karanym będzie grzywną do 1000 marek lub więzieniem do 6 miesięcy.

§ 29. Jakie władze w każdem państwie związkowem uważać należy za władzę policyjną krajową i władzę policyjną, ogłosi to centralna władza państwa związkowego.

§ 30. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia i obowiązywać będzie do 31go marca 1881 r.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 24 października.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło dnia 23 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem prof. Dr Korczyński zdał obszernie sprawę z doświadczeń chlorkiem pilokarpinu pod jego przewodnictwem w klinice tutejszej przez kand. med. Smolińskiego dokonanych, a prof. Dr Janikowski uwiadomił imieniem właściwej komisyi, że praca nad słownikiem polskim wyrazów lekarskich zbliża się do końca i wezwał o nadsyłanie mu w tym przedmiocie swych uwag i spostrzeżeń Następnie wyznaczono komisyę mającą zdać sprawę do berlińskich Roczników Virchowa i Hirscha z prac lekarskich polskich w r. 1878 drukiem ogłoszonych. Nakoniec wybrano Członkami Towarzystwa Drów Galusińskiego w Ottyni, Strzeleckiego w Czerniowcach i Zelazowskiego w Krakowie.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli X. Klucznik 1 złr., Seryo 2 złr.

— Dla wygnańca X. Ruszkiewicza na wyspie Zingst złożono: R. H. 2. złr.

— Kraków bardzo chlubnie zaprezentował się na wystawie paryskiej. Z ogłoszonego onegdaj wykazu nagród widzimy, że miastu naszemu dostało się kilka odznaczeń, mianowicie p. Jan Matejko otrzymał medal honorowy, Muzeum przemysłowo-techniczne miejskie medal srebrny za materyał do nauki w szkołach średnich, p. Juliusz Grosse medal srebrny za wina tokajskie, p. Jan Götz medal srebrny za piwo, wreszcie medal bronzowy otrzymali: p. Awit Szubert za fotografie, Szkoła koszykarska za okazy, p. t. Berg za produkta chemiczne. Jest to niewątpliwie zaszczyt dla wystawców premiowanych, jeżeli się zważy że współubiegających się było bardzo wielu, a natomiast wogóle mało wybranych, tak z Austryi, jak szczegółowo z Galicyi.

— Wczoraj odbyła się we Lwowie rewizya policyjna w drukarni Związkowej w pomieszkaniu jej zarządcy p. Antoniego Mańkowskiego. *Gazeta Narodowa* pisze, że szukano papierów i druków, lecz nic nie znaleziono, a *Dziennik Polski*, że szukano jakiegoś socyalisty, któremu p. Mańkowski miał dać schronienie. D. 26 zaś aresztowano we Lwowie urzędnika kolei Ludwika J. i farmaceutę Adolfa J. za propagandę socyalistyczną, jak donosi *Gazeta Lwowska*, i po rewizyi w ich mieszkaniu oddano ich sądowi.

— Chociaż z Warszawy nie wypuszczają prywatnych telegramów politycznych, wszelako udało się wiedeńskiej *Vorstadt Ztg* przemycić telegram z Warszawy z d. 22 b.m. tej treści: „W skutku wzmocnienia tutejszego etatu policyi żołnierzami i ustawienia pikiet nocnych opatrzonych rewolwerami po różnych placach miasta, wybuchły groźne zamieszki. Żadna noc nie przejdzie bez zamachów na urzędników cesarskich i oficerów policyjnych. Wczorajszej nocy kapitan policyjny Petrowskij został postrzelony przez dwóch nieznanych ludzi i śmiertelnie raniony. Groźne zajścia między policyantami a osobami cywilnemi zdarzają się i za dnia. Jenerał-gubernator Kotzebue w rozkazie dopiero co ogłoszonym zagroził zaprowadzeniem stanu oblężenia. Wiele zamożnych rodzin uchodzi do Petersburga."

Już Bismark powiedział: „łże, jak telegram;" więc nie obrazi się *Vorstadt Ztg*, gdy jej powiemy, że telegram jej łże, a następnie że łże ten kto jej powiedział, że telegram polityczny prywatny pochodzi wogóle z Warszawy. Wszystko zaś w nim jest zupełnem kłamstwem, prócz powiększenia służby policyjnej o 300 ludzi z powodu szerzących się kradzieży. Mamy list z Warszawy z d. 23 b. m. pod ręką, w którym ani słowa nie znajduje się o mniemanem zranieniu jakiegoś kapitana: mówiliśmy z osobami, które z Warszawy wczoraj wyjechały, a i one nic o tem nie wiedzą a tem mniej o zagrożeniu stanem oblężenia. Któż zaś ma uchodzić z Warszawy do Petersburga — czy polskie rodziny? Wiemy zaś o tem, że wyżsi urzędnicy rosyjscy chętnie wynoszą się z Petersburga jeśli mogą i pragną dostać się do Warszawy, gdzie czują się bezpiecznymi. I takie wierutne kłamstwa bywają puszczane pod formą telegramów!

— **Lwów** 23 października.

Obecnie traktuje się w naszej reprezentancyi miejskiej sprawa wspomożenia istniejącej 5-klasowej szkoły izraelickiej, która dotyka kilku kwestyj zasadniczych a nie tylko lokalnej natury; najpierw, czy w ogóle szkoły mają mieć cechę wyznaniową, a następnie, czy reprezentacya miejska powinna wspomagać szkołę wyznaniową izraelicką, mimo to, że nie odpowiada ona całkowicie warunkom ustawami wymaganym.

Od r. 1845 istnieje we Lwowie utrzymywana kosztem zboru izraelickiego szkoła izraelicka. Szkoła ta aż do r. 1868 miała cechę niemiecką i należała do rzędu tych, w których dzieci uczono w żargonie żydowsko-niemieckim bez uwzględnienia języka polskiego. W r. 1868 zmieniono język wykładowy i poczęto uczyć wszystkich przedmiotów po polsku; jednakże w r. 1871 zaprowadzono znowu dla niektórych przedmiotów język niemiecki, z powodu, iż dyrekcya zauważyła, że w skutek raptownego wprowadzenia języka polskiego postęp w naukach był daleko gorszy. Szkoła ta dość znacznych wymaga nakładów, gdyż

przeszło 24,000 złr. Otóż mając jedynie dochodu około 19,000 złr. udał się zbór izraelicki do Rady miejskiej o subwencyę 4000 złr. Magistrat uczynił wniosek odmówienia tej subwencyi z powodu, iż szkoła wbrew przepisom istnieje, a nawet wniósł, ażeby działać w tym kierunku, iżby także Namiestnictwo dalszego istnienia szkoły nie tolerowało. Sekcya szkolna Rady miejskiej uznając, że w razie zamknięcia tej szkoły znaczna liczba dzieci izraelickich nie znalazłaby możności uczenia się, gdyż istniejące szkoły publiczne nie pomieściłyby ich, sądziła, że należałoby tolerować istnienie tej szkoły pod warunkiem, ażeby miasto miało nad nią kontrolę.

Sekcya finansowa radziła natomiast, że zamiast tolerować przeciwną ustawom szkołę żydowską, należałoby w dzielnicy najwięcej przez żydów zamieszkałej założyć jeszcze jedną publiczną szkołą miejską z językiem wykładowym polskim, a gdy do tego wniosku i sekcya szkolna się przychyliła, przedłożono Radzie wniosek odrzucenia petycyi o subwencyę i założenia natomiast szkoły etatowej na przedmieściu Żółkiewskiem, w której miałyby być uwzględnione święta żydowskie. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wywiązała się stąd zajmująca dyskusya, w której pp. Semilski i Błotnicki sprzeciwiali się utworzeniu szkoły z cechą wyznaniową, zaś pp. Zucker i Dobrzański popierali wnioski sekcyi z tym dodatkiem, aby ze względu, iż szkoła dopiero w r. 1879 zaprowadzoną być może, na rok bieżący subwencyę udzielono w żądanej wysokości. Dotąd sprawa nie została rozstrzygniętą, gdyż na tem posiedzeniu żadnych uchwał w tym przedmiocie nie powzięto, a dyskusya do następnego posiedzenia odroczona.

W Uniwersytecie rozpoczęły się w ostatnim tygodniu wykłady a liczba uczniów wpisanych jest bardzo znaczną. W przeszłem półroczu (letniem) było w ogóle 941 uczniów, z której to liczby przypada na Wydział teologiczny 229 (49 rz. kat., 180 gr. kat.), na Wydział prawniczo-administracyjny 588 (569 krajowców, 19 obcokrajowców), na Wydział filozoficzny 124 (115 krajowców, 9 obcokrajowców).

— Na przedmieściu Währing w Wiedniu poświęcono d. 20 b. m. b. nowy kościół ś. Seweryna, zbudowany przez OO. Łazarzystów.

— *Kuryer Lubelski* donosi o samorodnym rzeźbiarzu, chłopie z Hrubieszowskiego, który wyrzeźbił kropielnicę z drzewa a nad nią N. P. Maryę z aniołkami. Podziwiano w Lublinie tę rzeźbę a szczególniej Matkę Boską.

— Na wystawie paryskiej odkorkowano butelkę wina *Chateau Lafite* z roku 1811 i właściciel jego p. Bignon, należący do grona sędziów, dał go pokosztować swoim kolegom. Sława wina, którego pewny zapas znajdował się w prywatnej piwnicy pana Bignon, doszła uszu p. Rothschilda i zakupił pewną ilość butelek tego kordyału po 121 fr., reszta zaś na publicznej licytacyi sprzedaną została po 310 fr. butelka. Tej ceny podobno nigdy jeszcze nie osiągnęło wino tokajskie najszlachetniejsze z win.

— Cesarzowa Eugenia wróciła wraz z synem swym w d. 18 b. m. do Chislehurst. Przybywszy do Dowru, Cesarzowa wysiadając przed hotelem „Lord Warden“ stąpiła fałszywie i upadła na bok, przyczem skaleczyła się w lewy policzek. Cesarzewicz podniósł matkę i wprowadził ją do hotelu, gdzie zawezwano pomocy lekarskiej. Wkrótce po tym wypadku opuścili dostojni podróżni Dower zwykłym pociągiem kolei żelaznej.

— Wyznawcy doktryny Brahmy w Jndyach obchodzą zwykle w ciągu października na cześć bogini Dorga Pudża, szafarki wszelkich roskoszy życia, karnawał, który trwa przez dni jedenaście (w tym roku od 2 do 13go października). Każdy wyznawca Brahmy ustawia w dniu pierwszym karnawału z ceremoniami i modlitwami w nyży swego pokoju bogato przyozdobiony wizerunek tej bogini, przed którym pali się mnóstwo lampek w pośród woniejących kwiatów. W dniu ostatnim żegna cała rodzina boginię, poczem wydaną zostaje Brahminom, którzy ją rzucają do rzeki Ganges zwykł w dniu tym unosić kroćcie takich wizerunków w swych nurtach. Kosztowności jakiemi przyozdabiają boginię. pozostawiają zwykle pobożni Brahminom w darze. Według doniesienia indyjskiego dziennika *Patrika* postanowili Brahmini w Katmadu, stolicy Królestwa Nepalu, używać odtąd corocznie połowę przypadających im kosztowności, na założenie szpitalów i publicznych studzien, spodziewając się że z czasem wszyscy ich współbracia w Indyach pójdą za ich patryotycznym przykładem.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Izraela Zuckermanna, włóczęgę, za posiadanie sukni kobiecej i pary butów, prawdopodobnie skradzionych; Dominika Palichleba za oszczerstwo; Wawrzyńca Cuptę za kradzież kożucha i pary butów na Krowodrzy; za pijaństwo trzy osoby.

W policyi złożono pasek jedwabny z klamrą znaleziony wczoraj na Małym Rynku; pięć kluczyków na kółku znalezionych dziś na plantacyach, w pobliżu gimnazyum żeńskiego.

TEATR. We czwartek dnia 24go października Po raz trzeci. Komedya w 1 akcie wierszem przez Aleksandra hr. Fredrę (ojca): *Pan Benet* Po raz trzeci. Komedya w 3-ch aktach prozą, przez Al. hr. Fredrę (ojca). *Ostatnia wola.* — Początek o godzinie 7-mej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 23go października pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 10·0 doszedł do 16·5 C. — Barometr szybko w górę idzie; rano o 6ej dnia 24go października stan jego był 742·3 milim; termometru 5·4 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 25go października: śś. Kryspina i Kryspianina.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 13 do dnia 19 października włącznie.

Razem zmarło osób 43: mężczyzn 16 i kobiet 27; w obwodach osób 20, w szpitalach 23. Do 1 roku życia zmarło osób 8, do 5 roku 4, do 10 roku 3, do 20 roku 5, do 30 roku 2, do 40 roku 2, do 60 roku 12, do 80 roku 6, powyżej 80 roku 1.

Na choroby zakaźne zmarło osób 10. Na płonicę: Henryk Engländer, syn kupca, 11 mies. Na dławiec: Marya Solarzówna, córka wyrobnicy, lat 6. Na krztusiec: Helena Ciastoniówna, córka urzędn. podat., lat 5. Na dur brzuszny: Piotr Ślizowski, szewc, lat 19; Jan Wanat, wyrobnik, lat 60. Na czerwonkę: Emilia Krauzówna, córka wyrobnicy, lat 8. Na różę: Zofia Lelicińska, szewcowa, lat 42; Matla Wohlówna, córka buchaltera, 15 mies. Na ropnicę: Teresa Feresyowa, fryzyerka, lat 42. Na posocznicę: Antoni Polaniak, wyrobnik, lat 65. Na inne choroby umarło osób 33. Na wadę serca: Amalia Dudzińska, organiścina, lat 68; Franciszek Mulicki, b. urzędn. podat., lat 62. Na zapalenie naczyń: Sara Raucherowa, posługaczka, lat 66. Na wysięk opłucny: Wojciech Sierpiński, wyrobnik, lat 23. Na zapalenie płuc: Emilia Grabczewska, właśc. dóbr, lat 66; Hinda Saganowa, grajzlerka, lat 50; Rozalia Salesowna, służąca, lat 17; Zygmunt Trębecki, wyrobnik, lat 20; Franciszek Sapeta, syn wyrobnika, lat 8. Na suchoty płuc: Marya Zegartowska, uboga, lat 58; Jędrzej Baliński, murarz, lat 50; Marya Pacutówna, służąca, lat 25 Na zapalenie nerek: Jan Kozłowski, tapicer, lat 20; Antoni Matlachowski, oficyalista, lat 23. Na raka: Amalia Życieńska, właśc. dóbr, lat 50; Karolina Stronczakowa, żona komisarza powiatowego, lat 60; Sara Kurzweilowa, uboga, lat 51; Marya Kindlowa, wyrobnica, lat 43; Netti Dunkelbergowa posługaczka, lat 45. Na wyniszczenie: Marya Fitkowska, rolniczka, lat 43. Spadł z dachu: Jan Seydelhuber, łupkarz, lat 18. Spadł z rusztowania: Jan Hyrchoń, cieśla, lat 40. Na uwiąd starczy: Tekla Leszczyńska, uboga, lat 86; Barbara Chojakowa, uboga, lat 70. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie opon mózgowych 1, na drgawki 1, na zapalenie płuc 2, na suchoty płuc 1, na zapalenie kiszek 3, na wyniszczenie 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 22 października.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę, spędzono towaru lekkiego 2071 sztuk, średniego 1203 szt., ciężkiego 1387 sztuk, razem 4661 sztuk, czyli o 327 sztuk więcej niż przed tygodniem. — Pod wpływem tańszych cen mięsa w ogóle, a nadto liczniejszego spędu targ był niezwykle ospały; ceny znacznie się cofnęły. — Płacono: towar lekki 30 — 38 złr., średni 36 — 40 złr., ciężki 40 — 42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 22 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2036 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1203, ciężkich bagonów 1387 sztuk — razem 4626 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 28 do 34, 37 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 34 do 40 złr., ciężkie bagony od 40 do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi. Targ był bardzo mdły, wiele zostało niesprzedanych.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 22 października.

∧ **Okowita.** — Na naszem targowisku o nowych transakcyach nic nie doszło do wiadomości, notujemy nominalnie 31·— złr. Peszt, 21go października: —·— — —·— złr. — Wrocław, 21go października: na październik 49·90 mark. płacono; na grudzień-styczeń 48·80 mark. żądano. — Szczecin, 21go października: w miejscu 52·70 mrk., na październik 51·50 mrk., na kwiecień-maj 50·70 mrk. — Berlin, 21go października: w miejscu 51·70, na październik 52·10 mark., na październik-listopad 50·50 mrk., na kwiecień-maj 51·80 mark. — Paryż, 21go października: na ten miesiąc 60·50 frk., na listopad 60·— frk.; na grudzień. 60·— frk.

Nafta. — Wiedeń, 22go paździer.: za 50 kilo z cłem z dworca 8·60 złr. — Tryest, 21go października za 100 kilo bez cła 13·— złr. — Brema, 21go października za 50 kilo 9·15 mrk. — Hamburg, 21go października: w miejscu 9·20 mrk., na październik 9·25 mrk., na listopad-grudzień 9·40 mrk. Antwerpia, 21go października: za 100 kilo 23— frank. — Nowy Jork, 21go października: 9½ ct. pap., — w Filadelfii 9¼ ct. pap. za galonę (= 2·, kilo, 3·8 litra).

Bochnia 17 paźdz. Płacono za hektolitr pszenicy 7·25, żyta 5·50, jęczmienia 4·50, owsa 2·80; grochu 8·—, bobu ·—, ziemniaków 2·—, za 100 kilogr. siana 2·20, koniczu 2·40, słomy 1·70, kilog. masła 1·20.

Przyjechali do Krakowa od d. 23 do 24 paździer.

HOTEL pod RÓŻĄ. F. Stawiarski z Galicyi, A. Śmiałowska z Aleksandrowic, M. Szczepanowski z Galicyi, S. Zakrzewski z Więckowic, K. Szymańska z Kądzielnej, B. Slaska z Kongresówki, E. Ringleb z Wiednia, A. Janiszewski z Kielc, S. br. Dobilański z Dolinian.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 22go października. *Times* donosi w drugiem wydaniu swojem z Dar-Iling pod dniem dzisiejszym: Przygotowania wojenne prowadzone są śpiesznie i wszelkie robione są kroki w celu szybkiego urządzenia intendentury. Wysłano z największym pośpiechem wojsko na pierwszą linię; podobnież zbiera się wojsko mające służyć za rezerwę kolumn, które wkroczą do Afganistanu. Uważają tą wojnę za pewną.

Londyn 22go października. *Standard* (organ lorda Beaconsfielda) pisze z powodu mowy Tiszy w konferencyi niedzielnej stronnictwa liberalnego: Austro-Węgry nie chciały żadnego z Rosyą wspólnictwa w podziale Turcyi, ani też nie chciały wojny z Rosyą dla utrzymania Turcyi. Mimo całej sympatyi dla waleczności Turków, nie miały Austro-Węgry żadnego interesu opiekowania się administracyą Turcyi. Austrya nie przyjęła traktatu San-Stefano, gdyż ten byłby uczynił byt Turcyi niepodobnym. Okupacya Bośni i Hercegowiny nastąpiła, aby zniweczyć slawizm, który Austro-Węgrom zagrażał, i aby ułatwić odrodzenie się Turcyi, jeśli ta jest zdolną żyć jeszcze. Sama Turcya nie dopuściła dotąd do zawarcia konwencyi, lubo hr. Andrassy gotów był uznać zwierzchnictwo Porty nad Bośnią i Hercegowiną.

Londyn 23 października. Biuro Reutera donosi z Bombaju 22 b. m.: Rząd dozwoli bezpłatnej podróży żonom i członkom rodziny oficerów, przeznaczonych do służby granicznej. Komisyaryat wojenny nie otrzymał jeszcze rozkazu gromadzenia zapasów żywności. Marsz natychmiastowy z wielu stron uważany jest za niemożebny. Febra między wojskiem w Jamrud ma się wzmagać.

Londyn 23 października. *Daily News* donoszą z Simli 22 b. m.: Wysłaniec angielski był wprawdzie podczas pobytu swego w Kabulu dobrze traktowany, otrzymał atoli tylko pozwolenie widywania się z osobami, upoważnionemi przez Emira. Wysłaniec rosyjski znajdował się w czasie odjazdu wysłańca angielskiego jeszcze w Kabulu. Sądzą, że Emir wolałby nie mieć do czynienia ani z Rosyą, ani z Anglią; argumenta rosyjskie pokonały jednak jego wstręt do powzięcia decyzyi.

Dotychczasowe rokowania bar. Pretisa z stronnictwem wiernokonstytucyjnem nie zapowiadają pomyślnego rezultatu; zdaje się, iż bar. Pretis może liczyć na poparcie stronnictwa co do programu swego względem polityki wewnętrznéj, natomiast co do zewnętrznej a w szczególności co do okupacyi natrafi na stanowczy opór. Polityka okupacyjna natrafiła w klubach na tak nieprzychylną krytykę, iż wątpić można, czy przyjęte zostaną jéj polityczne i ekonomiczne następstwa, których bronić chce nowy gabinet, a przynajmniéj czy stronnictwo przyjmie je w zupełności. Szczególnie p. Herbst wystąpił bardzo stanowczo przeciw polityce hr. Andrassego, nawet więcéj stanowczo od członków klubu postępowego i to nietylko przeciw okupacyi i wypływającym z niéj zobowiązaniom i konstelacyom, ale nadto przeciw metodzie, z jaką wobec téj sprawy traktowane są ciała reprezentacyjne. W ogóle we wszystkich klubach wiernokonstytucyjnych wielka panuje rozmaitość zapatrywań co do sprawy okupacyi. I tak np. dwaj wybitni członkowie klubu lewicy pp. Suess i Plener oświadczają się za polityką okupacyjną; w klubie postępowym zaś przeważna większość wniosła jak wiadomo wczoraj w Izbie deputowanych projekt adresu wymierzony przeciw okupacyi, a dziś przewodniczący tego klubu hr. Coronini oświadcza, że zgadza się z okupacyą i wie dokładnie dlaczego w delegacyach głosował za kredytem 60 milionów. Ciekawą cechą chwilowéj sytuacyi jest, że organ przeciwników polityki okupacyjnéj uważa dziś za rzecz lepszą, aby stronnictwo wiernokonstytucyjne zrzekło się steru, niż żeby przystało na okupacyę i jéj następstwa!

W Węgrzech przygotowuje się żywa dyskusya adresowa; Izba poselska zaraz po wyborach do delegacyj wybierze komisyę adresową, Izba magnatów zaś już ją wybrała. Przed końcem rozpraw adresowych nie można się spodziewać ukończenia prowizoryum ministeryalnego. Tymczasem ze strony półurzędowej zaprzeczają ogłoszonym przez dzienniki szczegółom o wyjaśnieniach p. Tiszy na konferencyi stronnictwa liberalnego, nazywając je zbyt niedokładnemi. Zaprzeczenia te zaostrzą tylko usposobienie opozycyi, która tem energiczniej domagać się będzie wyznań ze strony p. Tiszy; wnosić to można z tonu jej organów.

Nordd. Allg. Ztg naznacza linię demarkacyjną między stronnictwami na podstawie głosowania sobotniego nad ustawą o socyalizmie. Tak więc ci co głosowali za ustawą staną po prawicy i będą wybawieni, ci co przeciw niej głosowali staną po lewicy i będą potępieni. Pierwsze też zastosowanie ustawy odbyło się na stronnictwach parlamentarnych. Organ bismarkowski powiada, że parlament na dwie rozpadł się połowy. Pierwszą składają dwie frakcye: konserwatywna i liberalni; drugą centrum, postępowcy, socyaliści, Polacy i separatyści wszelkiej barwy. Głównie więc zwraca swe groźby kanclerz przez usta swego dziennika przeciw centrum i z powodu odmowy przyjęcia ustawy powiada, że nadzieje ugody z Watykanem zredukują się teraz do bardzo drobnych rozmiarów. Usunięcie kulturkampfu na drodze pokojowego porozumienia się pozostanie przeto bezowocnem, choćby Stolica Św. miała zamiary pojednawcze. Z powyższej pogróżki wypływa to chyba, że układy w Kissingen były jedynie komedyą odegraną przez ks. Bismarka, aby uzyskać głosy katolickie w parlamencie dla ustawy o socyalistach, a słowa cesarza Wilhelma: „nie trzeba pozbawiać ludu religii“, poszły w niepamięć.

Cesarz Wilhelm wraca do Berlina 4go grudnia i jak twierdzi *Gazeta Krzyżowa*, objąć ma wtedy napowrót rządy, w których go syn zastępował. Kanclerz wyjechał na wieś i wróci przed otwarciem Sejmu pruskiego.

Po ostatniej mowie Mac-Mahona podczas rozdawania nagród z Wystawy paryskiej, gdzie marszałek objawił wielki respekt dla sąsiada swego wschodniego i zapewnił go, że Francya nie myśli o chwale wojennej, wypadało ks. Bismarkowi odwołać swoje słowa wyrzeczone w parlamencie. Uczynił to za niego organ jego *Nordd. allg. Ztg* pisząc o ustaniu nieporozumień prawdziwych, czy sztucznych wywołanych przez opozycyjną prasę francuską z powodu mowy Bismarka. Nieporozumienie to zostało bowiem z zadowoleniem zagodzone wymianą obustronnych oświadczeń. Owszem oczekiwać należy, iż dobre stosunki między obu państwami istniejące utrzymają się i utrwalą w przyszłości.

Przesilenie ministeryalne we Włoszech trwa jeszcze. Cairoli ma dopiero dziś wrócić od króla z Monza. Zastąpić ministrów wojny i marynarki, jako administratorów łatwiej, ale trudniej zastąpić ministra spraw zagranicznych, skoro Corti był dla Cairolego nie dość stanowczym i energicznym. Głoszą, że zastąpiłby go hr. Maffei, niegdyś poseł w Atenach a obecnie jlny sekretarz przy Cortim. Powołanie jednak jen. Menabrei do Monza wskazuje, że jest mowa o całkowitej zmianie gabinetu. Kryzys dzisiejszą można uważać za następstwo odległe upadku Crispiego i jego intryg z Berlinem przeciw Austryi albowiem zamiary Cairolego, aby znaleść wynagrodzenie w Albanii nie były dość poparte przez Cortego, który widział niechęć dyplomatów do poruszenia tej kwestyi i zyskał sobie za to naganę opieszałości z ust Cairolego.

Według telegramu z Bukaresztu do *Polit. Corr.* wiceprezes senatu Dymitr Bratiano mianowany został posłem w Stambule, a jenerał Ghika posłem w Petersburgu, lubo reprezentant rosyjski w Bukareszcie bar. Stuart otrzymał tylko tytuł rezydenta.

Nowe powstanie zagraża Turcyi. Bandy bułgarskie zbrojne nachodzą Macedonię i przysposabiają tam ruch, który lada dzień może przybrać groźne rozmiary, zwłaszcza, że idzie tu o rozciągnięcie nowej Bułgaryi do morza Egejskiego, czyli o powrót do traktatu San Stefano. *Polit. Corr.* donosi w telegramie wczorajszym z Konstantynopola iż niepokoje w Macedonii wzmagają się i przybierają cechę groźniejszą niż z początku mniemano. Dnia 18 b. m. 2000 zbrojnych Bułgarów uderzyło na Krasnę, a nazajutrz jeszcze walka się toczyła. W powiatach bułgarskich Dżuma i Samakow wszyscy gotowi są chwycić za broń. Bułgarowie zagrażają Raslikowi. Wszystko zdaje się wskazywać, że przyjdzie do nowego dobrze urganizowanego powstania bułgarskiego. Niemniej doniesienia otrzymane przez Portę z Iskibu, Kustendży, Morokope jak i z okolicy Saloniki, pełne są obaw z powodu agitacyi. Wiadomości z Filipopola nie są dla komisyi wschodniej Rumelii zachęcające, gdyż gotuje się przeciw niej manifestacya. W Seres, w Macedonii wybuchły już zamieszki.

Projekt organizacyi Rumelii miał być dziś przedłożony Sułtanowi do sankcyi. Co do angielskiego projektu reformy niema jeszcze decyzyi a Layard nie otrzymał dotąd na swoje przedstawienie odpowiedzi. Tenże korespondent donosi, że stosunki między Rosyą a Portą są ciągle naprężone.

Wojna z emirem Kabulu zdaje się być nieuniknioną. Idzie tylko o czas jej prowadzenia. Ponieważ pora teraźniejsza nie pozwala myśleć o jej rozpoczęciu, a do wiosny dużo jeszcze upłynie wody, a osobliwie parlament zwykł się zbierać w lutym, przeto nastaje ważne pytanie, które już publicystyka porusza na użytek parlamentu, mianowicie kwestya finansów. Z tej kwestyi najtrudniej w Anglii wyjść ministrom. Już gabinet dzisiejszy przetrwał ciężką walkę o kredyt 6 milionów funtów i o kredyt dodatkowy z powodu sprawy Wschodniej. Teraz przyjdzie na nowo zdobywać kredyt dla sprawy z Afganistanem. Ministrowie Cross i Northcote usiłowali wykazać w ostatnich mowach swoich, iż Anglia stoi finansowo bardzo dobrze, a jednak *Times* zapowiada, że za pierwszem zwołaniem Izb, rząd domagać się będzie podwyższenia opłaty od tytoniu. Gladstone zaciera w cichości ręce i do nowej sposobi się walki, a to na polu finansów, na którem jest on silny długą praktyką, oszczędnością i poparciem City, dla którego wszelka podwyżka podatków równa się zamachowi na wolność.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 24 października. Klub postępowy nadesłał p. Pretisowi pismo, w którem oświadcza, iż w skutek jednomyślnej uchwały klubu, nie może przyrzec swego poparcia zapowiedzianemu utworzeniu gabinetu. Wbrew doniesieniom dzienników o obsadzeniu posady ambasadora w Berlinie, zapewnia *Fremdenblatt*, że kwestya zastąpienia hr. Karolyego w Berlinie, jak niemniej kwestya innych zmian w służbie dyplomatycznej uznanych za potrzebne, znajduje się dopiero w stadyum wstępnych narad. *Tagblattowi* donoszą z Berlina, że właściciele restauracyj, w których bywają socyaliści, wzywają gości swych kolorowemi napisami, aby nie prowadzili rozmów politycznych.

Buda Pest 24go paźdz. Izba deputowanych wybrała Kolomana Ghyczy 206 głosami na 350 głosujących, prezesem swoim.

Berlin 23 paźdz. Rozporządzeniem prezydyum policyi z dnia dzisiejszego zakazany został na mocy ustawy o socyalizmie dzisiejszy numer dziennika *Berliner freie Presse*, a zarazem także dalsze wydawanie tego pisma.

Berlin 23 paźdz. Na mocy ustawy o socyalizmie prezydyum policyi rozwiązało cztery tutejsze stowarzyszenia.

Londyn 23 października. Bióro Reutera donosi z Bombaju z dnia dzisiejszego: *Bombay-Gazette* pisze: Pochód armii angielskiej na Kabul odłożony został do przyszłego roku, aby tem skuteczniej pokonać emira wystawieniem zdolnej do stawienia oporu i dobrze zorganizowanej siły zbrojnej. Ruch powstańczy w prowincyi Seistan trwa ciągle; wojsko perskie wyruszyło przeciw powstańcom.

Londyn 24 października. Rada ministrów zwołana na piątek. *Morning Post* donosi z Petersburga: Rumunia odrzuciła propozycye Rosyi względem dalszego pozostawienia jej drogi militarnej przez posiadłości rumuńskie.

Londyn 24go paźdz. Bióro Reutera donosi z Simli: Chan Chelatu pozwolił wojskom angielskim przeznaczonym do Quetta przejść przez swoje posiadłości i oświadczył gotowość dostarczania im żywności.

Bukareszt 24 października. Jenerał Nikityn, komendant wojska rosyjskiego w Rumunii i Besarabii, otrzymał rozkaz przygotowania środków transportowych dla wysłania znacznych oddziałów wojska.

Petersburg 23 paźdz. *Gołos* pozbawiony został prawa sprzedaży po ulicach.

Petersburg 24 paźdz. *Goniec urzędowy* donosi: Komisarz rosyjski na Bułgaryę, książę Dondukow-Korsakow telegrafuje, że przybył 22go b. m. do Sofii, dokąd także zarząd centralny księstwa Bułgarskiego został przeniesiony; administracya Wschodniej Bułgaryi powierzoną została jenerałowi Stołypinowi, który ma sobie przyznane prawa jenerał-gubernatora.

Kursa. Wiedeń 24 października, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 60·75. — Renta srebrna 62·30. — Renta złota 71·30. — Losy z r. 1860 111·50. — Akcye Banku Narodowego 789·—. — Akcye kredytowe 224·75. — Londyn 117·50. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·40—. — Lombardy 65·50. — Losy z roku 1864 139·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 233·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 124·50. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 112·25. — Anglo-Bank 100·20. Obligacye indemn. galic. 82·50. — Losy prem. węgierskie 78·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 101·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 109·25. 6% Listy zast. hipoteczne 89·90. — Marki 58·—. Ruble 117·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 24 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	116 50	118 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . . „ 100 „	57 50	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 55	5 65
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 55	5 65
Napoleondor „ . „ 1 „	9 35	9 55
Półimperyał „ . „ 1 „	9 52	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska (Oprócz bież. kuponu, obliczające się każdods. w miarę terminu płacą)	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 —	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie) (za 100 złr. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 —	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 50	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 —	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 —	90 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	228 —	232 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	124 —	127 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 23 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 60	60 75
5 „ „ „ srebr.	62 15	62 30
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierski	79 50	80 50
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	72 90	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 60	97 75
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 40	85 70
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 20	89 60
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 25
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 50	109 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 75	93 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	142 50	143 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	89 90	90 30
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	332 —	335 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	111 50	112 —
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 60	122 —
Losy pożyczk. z r. 1864	138 —	139 —
„ prem. pożyczki węg.	78 75	79 25

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	160 25	160 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 50	27 75
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 25	34 60
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	27 50	28 50
„ hr. Waldstein . .	22 50	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	20 25	20 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	789 —	790 —
Zakładu kredytowego .	223 25	223 50
Żeglugi parow. na Dunaju	484 —	486 —
Kolei północ. Ferdynanda	2005	2010
„ rządowej fr. a. . .	251 50	252 50
„ zachod. c. Elżbiety	158 75	159 25
„ południowej . . .	65 25	65 75
„ Galicyjskiej . . .	231 75	232 25
„ Czerniowieckiej .	124 50	125 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 25	112 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 —	117 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 25	116 75
„ Koszycko-Bogumił.	101 —	101 50
„ Siedmiogrodzkiej .	108 50	109 50
„ Cisańskiej . . .	185 50	186 —
„ wschodnio-węgiersk.	108 50	109 —
„ austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 —	128 50
Banku anglo-austryackiego	99 25	99 50
Zakładu kredytowego węg.	206 75	207 —
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla hndlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk.	— —	— —
we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	102 —	103 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 25	69 75
„ państwowej 500 fr.	159 —	160 —
Emisya z r. 1867 .	151 75	152 —
„ południowej 500 fr.	111 —	111 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 —	101 75
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	101 60	102 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	87 —	87 50
5% w srebrze . .	— —	83 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 25	99 75
Emisya II. . . .	97 75	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 25	77 75
Emisya z r. 1867 .	78 25	78 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	61 70	62 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	75 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 64	5 65
„ dukat na wagę	5 63	5 64

	płacą	żądają
Napoleondory	9 42^{50}	9 43
Suweryny angielskie . .	11 85	11 90
Imperyały rosyjskie . .	9 69	9 71
Srebro	100 —	100 05
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 15	58 25
Rubel pap.	1 17	1 17^{50}
Lwów 22 Paździer.		
Dukat holenderski . . .	5 46	5 56
„ cesarski	5 51	5 61
Półimperyał rosyjski . .	9 58	9 70
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 17	1 19
Marki (100)	57 60	58 60
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	86 —
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	91 —
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	228 —	230 50
„ „ Lwow.-Czern.	124 50	126 50
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 22 Pażd.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	132	— —
„ „ nowe . .	98 45	— —
kupon . .	166	— —
„ likwidacyjne . . .	88 35	— —
kupon . .	155	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*